

Kim jesteście?

(4 niedziela Wielkiego Postu, rok C, Łukasz 15, 1-3. 11-32)



Tak, w rzeczywistości, nie jest to kwestia, jaka wysuwa się po lekturze tej przypowieści o synu marnotrawnym. Jesteśmy w obecności trzech osób bardzo różnych, w których skórze nie mogliśmy łatwo się poruszać.

Jesteście tym synem marnotrawnym, który udaje się na poszukiwania fortuny daleko i niszczy swoje życie? Ponieważ wszyscy mieliśmy pewnego dnia ochotę „nabrać powietrza”, odejść, mając dosyć autorytetu ojca lub konfliktu z bratem lub zbyt butną siostrą. Jak młodszy syn z dwóch, o których mówi nam Jezus, oddalaliśmy się od naszych rodzin i wyjeżdżaliśmy spróbować szczęścia w dzisiejszym świecie. Często marnotrawiliśmy nasz potencjał, jaki mieliśmy i całą naszą energię. Świątowaliśmy także nie myśląc o dniu jutrzejszym. A potem, urażeni, uświadamialiśmy sobie, że „pełen żołądek i puste serce mają swój czas”. Sądziliśmy, że możemy odnaleźć większą wolność a odnaleźliśmy jedynie... zniewolenie.

Jesteście synem starszym, wiernym, który zostaje z ojcem? Niekiedy myślimy, aby być jak ten starszy syn, poważny, twardy w pracy, próbując od czasu do czasu robić nieco dobrego wokół siebie. Z pewnością sądzimy trochę „jak brzytwa”, nie bardzo weseli, zasklepieni w swoich ideach, czasem z sercem nieco zimnym i często skorzy do krytyki, myśląc że jesteśmy w prawdzie. Konformizm na nas czeka a nasza bezkompromisowość czasem płata nam figle. Zamieszkuje w nas ciepła dusza. A potem chętnie dajemy lekcje i jesteśmy zazdrośni z powodu naszych prerogatyw jak ten starszy syn z ewangelii, który nie przestaje się złościć, gdy powraca jego młodszy brat, chwalony i rozpieszczany jak nigdy dotąd.

Być może jesteście tym ojcem, który dokonuje aktu miłości, pociesza i celebrowa przebaczenie jednych do drugich? Ostatecznie jest osobą centralną tego urywku ewangelii Łukasza. Oczekuje pełni, doświadcza miłości bez rezerwy i pragnie celebrować powrót swego syna, który wydawał się zagubiony, nie z powodu zwykłego święta rodzinnego, ale piekąc wołu całego dla wioski. Jest to uczta odnalezionego honoru i pojednania.

Ale, zastanowiwszy się nieco więcej, będziecie tymi także, gdyż tak się składa, którzy w ciągu swojego życia przeszli w istocie przez te trzy etapy? Tak powiecie.

Ostatecznie, jakakolwiek będzie wasza odpowiedź, zasiadajmy do stołu! Zróbmy ucztę, która będzie otwarta dla wszystkich i która połączy w duchu pojednania naszych braci, bliskich i naszych nieprzyjaciół. Przypominajmy sobie również, że to ta sama uczta, jaką Pan przygotowuje dla nas w nadchodzącym czasie, On który nas oczekuje WSZYSTKICH po naszym przejściu na tej planecie Ziemi, gdzie spalaliśmy swoje życie bez powodu.